

Redakcja: Katowice, ul. 13-28, 102-28
Administracja: Katowice, ul. 13-28, 102-28
Redaktor i jego zastępca przyjmują
od godziny 8 do 5 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z dostawą
kiosku numerów w administracji "Echa"
2 zł 10 gr. Odbiorca dostaje 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata
miesięczna z dostawą kiosku wynosi
2 zł 50 gr. wiecej, lub 7 zł kwartalnie
(przy zapłacie góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
norarium uważane są za bezpłatne.
Reklamy są również jak i od-
rzuconych redakcją nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 210

Łódź, wtorek 1 sierpnia 1933 r.

CENY OGŁOSZEN.
Przed tekstem 1. i 1-za strona 40 gr.
a w. m. 1. i 1-za strona 50 gr. w tekście
10 gr. astrologi 25 gr. swych 12 gr.
10 gr. 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-
sa, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenia 12 gr. dla
zrobót i st. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej; ogłoszenia szarym
100 proc. drożej; ogłoszenia kolorowe
za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
nr. 40000

PRZYGOTOWANIA DO TRUDNEGO LOTU. Gen. Balbo drży przed powrotną drogą.

Zmniejszenie załogi w hydroplanach.

LONDYN, 1.8 (spec. wiad. „Echa”) Z
Saint John piszą, że generał Balbo wydal
zarządzenie zmniejszenia załogi każdego
hydroplanu o jedną osobę, aby w ten spo-
sób uniknąć
nadmiernej obciążenia aparatów.
Ponieważ następny etap lotu ma być bar-
dzo trudny, a trasa jego biegnie cały czas
nad Atlantykiem generał Balbo zarządził

całkowite napełnienie rezerwuarów w hydro-
planach benzyną. Wszelkie zbyteczne prze-
dmioty w samolocie mają być z aparatów u-
sunięte.

15 samolotów myśliwskich wyleci na spotkanie kpt. Skarżyńskiego.

Warszawa, 1 sierpnia. Jutro na lot-
nisku mokotowskim w czasie uroczy-

Defilada stu tysięcy szturmowców na lotnisku berlińskim.

Berlin 1 sierpnia. (Tel. wł.) W nad-
chodzącą niedzielę odbędzie się na lot-
nisku w Tempelhofie na dawniejszym
wojskowym placu ćwiczeń, wielka re-
wja szturmowców grupy Berlin — Bran-
denburg. W defiladzie wezmą udział
wszystkie formacje szturmowe
dyslokowane na terenie Berlina i Bran-
denburgii. Apel odbierze będzie t. zw.
szef sztabu oddziału szturmowców
Roehm. Około 100 tys. ludzi uczestni-
czyć będzie w tym przeglądzie. W
Transporty z prowincji będą przewożo-
ne przez koleje bezpłatnie. Tak samo
zarekwirowano wielką ilość samocho-
dów ciężarowych i osobowych, należą-
cych bądź do władz, bądź też postawio-
nych do dyspozycji przez sympatyków
narodowego socjalizmu.
W następną niedzielę dla odmiany.

w wojskowym obozie w Goerberich pod
Berlinem odbędzie się rewja drugiej,
wyższego rzędu, gwardji sztafet sztar-
mowych S. S. Grupa „Wschód”, obej-
mująca Brandenburgię, Śląsk i Pomorze,
wyjedzie do Goerberich. Rewja będzie
odbierać sam kanclerz Hitler. Ta de-
monstracja „brunatnych koszul i czar-
nych mundurów” ma być nie tylko
przełogiem sił organizacji militarnej,
lecz jednocześnie pokazem fundamentów
władzy, na której opiera się obecnie
rząd.

Dolar prywatnie 6,45.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu
6,50, w płaceniu 6,45; dolar złoty w ża-
daniu 9,10, w płaceniu 9,08; funt angielski
w żądaniu 30, w płaceniu 29,80; ru-
bel złoty w żądaniu 4,85, w płaceniu
4,80; marka w żądaniu 2,12, w płaceniu
2,11; za 100 franków francuskich w ża-
daniu 35,10, w płaceniu 35. Bank Polski
dzis w godzinach rannych kupował do-
lary po 6,45.

Zakochany urzędnik wysadził hotel w powietrze. Wyjaśniona tajemnica pokoju Nr. 7.

Dotąd wydobyto 4-ch zabitych i 11-tu rannych.

PRAGA, 1.8. (tel. wł.) Szczegóły katastro-
falnej eksplozji w Brnie Morawskim nie są
dotąd dokładnie znane. Cały front 4-ro pię-
trowego hotelu „Europa” położonego w cen-
trum miasta, runął przy niebywałej detonu-
cji na ulicę. W chwili eksplozji wybuchły w
hotelu płomienie 60 metrowej wysokości.
Pierwsze piętro budynku, na którym mieści-
ła się kawiarnia,
zostało zupełnie zniszczone.
Nieznana dokładnie ilość gości hotelo-
wych odniosła ciężkie rany. Jeden z cięż-
ko rannych w czasie przewożenia go do szpi-

tala zmarł. Z pod gruzów wydobyto dotąd
zwłoki kobiety i dziecka. Są przypuszcze-
nia, że pod gruzami znajdują się jeszcze
inne ofiary eksplozji, jednak o ich ratunku
nie można w tej chwili pomyśleć, gdyż za-
chodzi obawa
zaważenia się innych ścian.
Przyczyny katastrofy nie udało się dotąd
ustalić. Przypuszcza się tylko, że mogło na
stać zapalenie się jakiegoś materiału wy-
buchowego, być może: ekrazytu. Rozeszły
się nawet pogłoski, że właśnie owa kobieta
której zwłoki wrzucił z dzieckiem wydobyto
z pod gruzów, w celu samobójczym spowo-
dowała eksplozję naboju ekrazytowego.

za 11 osób jest rannych. Prace ratunkowe
są niezwykle utrudnione wobec grozy zawa-
lenia się jednej ze ścian hotelu, która lada
chwila może runąć.
Jak wykazuje śledztwo, eksplozja wyda-
rzyła się w pokoju nr. 7, wskutek zapalenia
się ekrazytu. Pokój ten zamieszkiwali przy-
byli z Morawskiej Ostrawy
małżonkowie Bauerowie.
Oboje ponieśli śmierć na miejscu, a cia-
ła ich zostały rozerwane tak, że nie zdoła-
no ich zidentyfikować. Zachodzi podejrze-
nie, że małżeństwo zajęło pokój pod fałszy-
wym nazwiskiem.
PRAGA, 1.8. O wczorajszym wybuchu w
hotelu Europejski, w Brnie Morawskim do-
noszą, że sprawcą wybuchu był pewien bez-
robotny urzędnik, który
pod wpływem melancholii
na tle zawodu miłosnego popełnił samobój-
stwo za pomocą materiałów wybuchowych.
Szczegółów nurażnie brak. Z pod gruzów
hotelu wydobyto 7 osób. (P.A.T.)

Zaginiony lotnik.



Znany australijski lotnik bezsilnikowy
Robert Kronfeld wystartował ze Strass-
burga do Paryża i zaginął bez wieści.

60 centów za godzinę i 30 godzin pracy w tygodniu. Żądania amerykańskich związków zawodowych.

Waszyngton 1 sierpnia. (Specjalna
wiadomość Echa). Proponowany przez
przemysł stalowy nowy kodeks pracy
został przez przedstawicieli związków
zawodowych Greena odrzucony.
Green proponuje inny kodeks w
którym żąda minimalnej płacy
60 centów z godzinę oraz maksimum za-

trudnienie 30 godzinnego w tygodniu. W
ten sposób wielki plan prezydenta Roose-
velta natrafił na pierwszą przeszkodę.

Tajemnica dwóch kryp. Wykrycie kolonii nagusów w Warszawie.

Zabronione tańce w kostjumach kąpielowych.

WARSZAWA, 1.8. Niezwykłą sensację
wywołało wykrycie w Warszawie na Wiśle
kolonii nagusów. Jak wiadomo kolonie ta-
kie pod hasłem krzewienia zdrowia istnieją
w Niemczech, we Francji, a nawet w Jugo-
sławii i propagują idee niewiele mające
współnego ze zdrowiem.
Podobna właśnie kolonia istniała do
wczoraj na jednej z plaż warszawskich.
Stwierdzono, że dwie krypy
ustawione opodal brzegu
z których jedna przeznaczona była dla mę-
czyzn, druga dla kobiet znajdowały się w od-
ległości zaledwie 1-go metra, od siebie co
pozwalało nagusom obojga płci na
komunikowanie się z sobą.
Na krypach tych wylegiwali się na słoń-
cu mężczyźni i kobiety

bez kostjumów.
Właścicieli „plaży” pociągnięto do odpo-
wiedzialności. Jednocześnie zamknięto rów-
nież dancing na plaży Kozłowskiego, gdzie
panie tańczyły w kostjumach kąpielowych a
panowie w opaskach na biodrach.

Zagrożony zabytek.



„Hagia Sophia”, przemieniona w meczet słynna bazylika bizantyjska, zbudowa-
na w 4 wieku, zagrożona jest zawaleniem. Pod głównym filarem ukazało się
źródło, które podmywa fundamenty.

**DOKTOR
KLINGER**
Specj. chor. wenerycznych, skór-
nych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz
w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

**Pamiętajcie
o inwalidach wojennych!**

Nieszczęśliwy start.



Słynny lotnik australijski Charles Ulm uległ podczas startu do lotu przez Atlan-
tyk w miejscowości Pontmarnock (Irlandia) katastrofie. Samolot wpadł do wo-
dy, ulegając rozbięciu. 5 osób załogi odniosło ciężkie rany.

Orkan zdarł dach z wojskowej pływalni. Katastrofalna burza nad Pragą.

Praga, 1 sierpnia. (Tel. wł.) W godzinach popołudniowych przeszła nad Pragę olbrzymia burza, a wiatr osiągał siłę orkanu. We wszystkich częściach miasta burza wyrządziła dość znaczne szkody. W ogrodzie dzielnicy willi żona wyższego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych została przygnieciona, padającą drzewem, które orkan wyrwał z korzeniami z ziemi. — Wkrótce po przewiezieniu jej do szpitala zmarła. Wiatr zdarł z wojskowej pływalni dach i odrzucił go na dość wielką odle-

głość, przyczem 6 osób zostało rannych. Kopuła blaszana na kościele św. Tomasza, została zerwana. Również część dachu na uniwersytecie praskim zerwał wiatr i przerzucił w odległe miejsce. W śródmieściu wiatr wybił olbrzymią szybę wystawową na jednym z wysokich pięter, a ta spadając zranila odłamkami dwóch przechodniów. Praska straż pożarna była wzywana do 30 wypadków, a pogotowie ratunkowe użyczyło pomocy 60 osobom.

Wycieczka harcerzy polskich przybyła już do Gödöllö.

Budapeszt, (PAT) 1. 8. Na międzynarodowy zlot harcerstwa do Gödöllö przybyła dzisiaj wycieczka złożona z 1300 harcerzy polskich i 100 harcerzek.

Do Gödöllö przybyli również wczoraj książę Gustaw Adolf z żoną oraz szereg dygnitarzy i kierowników harcerstwa poszczególnych krajów.

Marszałek Raczkiewicz zwiedził największe wodospady świata.

Buenos Aires (PAT) 1. 8. Marszałek Raczkiewicz zwiedził dnia 27 lipca w towarzystwie posła R. P. Mazurkiewicza kolumnę polską „Corpus” na terytorium Misiones, witany serdecznie przez kolonistów.

W miejscowości Posadas złożył marszałek wizytę gubernatorowi. W dniu 29 lipca p. marszałek Raczkiewicz zwiedził największe wodospady świata Iguassu.

Dawniej 208,653 górników pracowało w 3-ach zagłębiach dziś zaledwie 69,509.

Katowice, 1 sierpnia. O sile szalejącego kryzysu gospodarczego oraz skutkach jego w przemyśle węglowym Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego świadczyć mogą następujące cyfry: W 1913 r. w przemyśle węglowym Śląska, Zagłębia Dąb. i Krakowskiego zatrudnionych było ogółem 113,000

górników. Liczba ta wzrosła podwójnie w 1921 r. do 208,653. W październiku ub. r. liczba ta wynosiła już tylko 88,017 górników. W dn. 30 czerwca b. r. stan zatrudnienia w górnictwie wszystkich trzech rewirów wynosił już tylko 72,458. Zredukowano 2949 górników. Cyfra ta jednak nie obejmuje jeszcze zredukowanych wskutek unieruchomienia kł. „Donnersmarck” i „Ficinus”. Z powyższego wynika, że przemysł węglowy wszystkich 3 zagłębi został przesileniem dotknięty w sposób nie-

Niebywałe upały w Ameryce.

New York (PAT) 1. VIII. We wschodnich i środkowo-wschodnich Stanach panują niebywałe upały, którym towarzyszą częste burze. Ofiarą tych wypadków padło dotychczas 40 osób. Termometr wskazuje 100 stopni Fahrenheit (38 Celsjusza) w cieniu. Temperatury takiej nie notowano od lat 15. Natomiast w Stanie Kwantana panują silne chłody, tak że ludność chodzi w zimowej odzieży.

Samolot wojskowy spłonął w powietrzu.

Z Inowrocławia donoszą: Nad polami wsi Rybitwy pod Bobrownikami stanął nagle w powietrzu samolot wojskowy P. T. S. z 4-go pułku lotniczego w Toruniu. Pilot porucznik Tadeusz Jezewski zdążył wczas wyskoczyć z płonącego samolotu, ratując się przy pomocy spadochronu lądować szczęśliwie i nie odnosząc żadnych obrażeń. Samolot opadł na pobliskie pole i spłonął doszczętnie. Na miejsce katastrofy zjechała komisja.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj ogłoszony został nowy regulamin obrad gabinetu Rzeszy, uwzględniający zmiany, jakie znajdowały się w strukturze ustawodawstwa niemieckiego na skutek wyeliminowania ciał parlamentarnych z pracy ustawodawczej. Ogłoszenie następuje z wyłączeniem powoływania się, jak dotychczas na Reichstag, lecz wyłącznie na gabinet Rzeszy. Ustawy wchodzi w życie natychmiast po ich ogłoszeniu. Umowy z państwami zagranicznymi ogłaszane będą również bez odwoływania się do Reichstagu.

(—) Komisja rządząca Zagłębiem Suary wysłała notę protestującą przeciwko naruszeniu terytorium przez szturmówki hitlerowskie i zażądała niezwłocznego wypuszczenia trzech obywateli Zagłębia.

(—) Gandhi został ponownie aresztowany przez władze angielskie za zorganizowanie pochodu protestacyjnego.

(—) W Niemczech wykryto dwa wypadki zamordowania kobiet na tle seksualnym. Pod Stukenbrock znaleziono trupa 30-letniej kobiety, która po zgwałceniu została otru-

ta. W miejscowości Wismarsburg w pobliżu awy ekologicznych zamordowana została 19-letnia dziewczyna, której ciało znaleziono ze związanymi rękami.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie celu wykrycia morderców.

(—) Bawiący na wypoczynku pod Wilnem wojewoda pomorski Kirtiklis ciężko zaniemógł nagle na zapalenie wyrostka robaczkowego. Dziś w południe przewieziono go do Wilna i dokonano operacji, ale stan chorego był bardzo ciężki. Wyrostek roztaczał kłopoty i wywierało się zapalenie otrzewnej. Operacja miała przebieg pomyślny, stan chorego jest jednak bardzo groźny.

(—) Z polecenia władz wojskowych śledczych aresztowano płatnika 21 pułku por. Gadowskiego. Osadzono go niezwłocznie w więzieniu przy ul. Dzikiej.

Przykry i smutną sensację powiększył jeszcze fakt zawieszenia w czynnościach majora Szymoniewskiego, zastępcy dowódcy pułku, ciężącego się od lat aścieniu całkowitem zaufaniem przełożonych.

Zainteresowany w tej sprawie por. Gadowski przyznał się do nadużyć i oświadczył, że przekraczając one 100 tys. zł.

W tej chwili prowadzi się dalsze rewizje ksiąg.

Należy przypuszczać, że niestety brakującą sumę wzrosnie, gdyż nadużycia były popełniane od kilku lat.

(—) W myśl decyzji komisarzy p. Wojevodzkiego w zarządzie miejskim mają być zostali przy pracy przedewszystkiem urzędnicy stabilizowani. W związku z tem, w dn. wczorajszym wypowiedziano pracę wszystkim pracownikom kontraktowym umysłowym, zatrudnionym w poszczególnych wydziałach zarządu m. Łodzi.

Część tych pracowników odejdzie, a na ich miejsce przesunięci zostaną pracownicy etatowi z innych wydziałów, w których znajduje się nadmiar pracowników; część zaś prawdopodobnie znajdzie nadal zatrudnienie, zwłaszcza ci pracownicy którzy pracują dłużej i zajmują stanowiska etatowe, a którzy z różnych przyczyn w swoim czasie etatu nie otrzymali.

Życie Pabjanic.

ODŁAMEK ŻELAZA W OKU.

Pabjanice 1. VIII. Na terenie Szkoły Rzemiosł miał miejsce tragiczny wypadek. Ofiarą niebezpiecznej pracy padł robotnik Rzepkowski Wł., który przy rabaniu żelaza został ugodzony odłamkiem w oko. Ponieważ prześwietlenie rentgenowskie utwierdziło lekarzy, że odłamek tkwi głęboko w oku, przeto Kasa Chorych wysłała Rzepkowskiego do kliniki przy Uniwersytecie Warszawskim.

Ambasada polska w Moskwie. Zmiany na placówkach zagranicznych.

Warszawa 1. 8. W dyplomacji naszej, zarówno w centrali jak i na placówkach, ma nastąpić cały szereg zmian, które po kilku ostatnich konferencjach min. Becka z Marszałkiem Piłsudskim uchodzą za zdecydowane i podobno będą już w najbliższej przyszłości wykonane przez wydział personalny M. S. Z. I tak więc poza obsadzeniem opróżnionych skutkiem nominacji p. Lipskiego na posła w Berlinie, stanowisko kierownika wydziału zachodniego i jego zastępcy, które obejmują pp. Józef Potocki i Stanisław Schmitz (b. radca w Berlinie), wchodzi w gre

ambasady w Paryżu i Londynie, poselstwa w Wiedniu, Atenach, Sztokholmie i Helsingforsie oraz szereg konsulatów. W związku z tem mówi się o objęciu jednej z najważniejszych placówek obecnego wiceministra p. Szebeki. Podobno poselstwo w Moskwie ma być podniesione do rangi ambasady. Kandydatami na objęcie tej ambasady mają być dotychczasowy poseł p. Łukasiewicz, naczelnik wydziału wschodniego p. Schaetzel i p. Miedziński. P. Schetza wymieniają jednak także jako kandydata na wiceministra po p. Szebeku.

Najczarowniejszy zakątek Łodzi. Próba oświetlenia parku im. Poniatowskiego.

Łódź, 1 sierpnia. Wczoraj o godzinie 9 i pół wieczorem odbyła się ostateczna próba oświetlenia, zainstalowanego w parku miejskim im. ks. Józefa Poniatowskiego. Na próbie tej obecni byli komisarz rządowy inż. Wacław Wojewódzki, naczelnik Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich inż. Brzozowski i naczelnik Wydziału Plantacji Miejskich inż. Rogowicz. Z ramienia Elektrowni Łódzkiej przybyli dyr. Ullman oraz inżynierowie: Rau, Podciechowski, Będkowski i Weinberg. Próba wypadła doskonale. Kiedy zapalono lampy piękny park, zamieniał się w cudny ogród kapiący pełen lampionów. Jasne mleczne światło, pięknie odbijało wśród zieleni, rzucając refleksy

na wierzchołki najwyższych drzew parkowych. Pięknie zwłaszcza w blasku lamp elektrycznych wyglądał staw, oraz oba sztuczne pagórki. Komisja obezła cały park oraz zwiedziła obie stacje w których zainstalowano tablice rozdzielcze i główne urządzenia wyłącznikowe. W parku zainstalowano ogółem 430 lamp, przyczem przy alejach głównych po 200 wolt każda, a przy alejach bocznych po 100 wolt. Do zainstalowania tej ilości lamp zużyto 20.000 metrów kabla ziemnego. Wobec tego, iż próba wypadła dobrze, park Poniatowskiego zostanie z dniem dzisiejszym, otwarty dla publiczności do godziny 12 w nocy.

Dwie ofiary nieświeżych ryb. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 1 sierpnia. W domu przy ulicy Pomorskiej 32 uległ zatruciu po spożyciu nieświeżych ryb 21-letnia Jachet Szandebulska i 24-letnia Syma Rozenberg. Zawiezany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł obie kobiety w stanie ciężkim, do szpitala w Radogoszczu.

Resztki trujących ryb przesłano do analizy. Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Południowej najechnął przez samochód odniósł ogólne obrażenia ciała 29-letni

Szlamek Stawicki, fryzjer zamieszkały w Rudzie - Pabjanickiej przy ulicy Tużyńskiej 27. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Piłsudskiego usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodiny 21-letni Jakób Koronkiewicz, zamieszkały przy ulicy Emili Plater 29. Zawiezany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Bezpodstawne plotki o morderstwie. Szeps zmarł na udar serca.

Łódź, 1 sierpnia. Wczoraj, o godzinie 7 wieczór w mieszkaniu przy Walerji Nazieblo przy ulicy Zachodniej 42 zmarł nagle zubożały kupiec, trudniący się ostatnio pośrednictwem przy wszelkiego rodzaju transakcjach handlowych, niejaki 47-letni Wolf Szeps.

Plotki mówią, że Szeps został zamordowany i to w domu publicznym. Wersje te jednakże nie odpowiadają prawdzie. Ogledziny lekarskie zwłok dokonane przez lekarza miejskiego pogotowia ratunkowego wykazały, iż zmarł on śmiercią nagłą.

Wskutek ataku sercowego. Szepsa znaleziono leżącemu na łóżku lecz w ubraniu a nie rozebranego, jak szepotali sobie na ucho.

Jak się okazuje Nazieblo — rośwódką, od dłuższego już czasu pozostawał w bliższych stosunkach z Szepsem, który odwiedzał ją dość często i przebywał zazwyczaj z bractwem po kilka godzin.

W dniu dzisiejszym zwłoki Szepsa przewiezione zostały do prosektorium miejskiego celem dokonania sekcji. Kłótnia niewątpliwie potwierdził orzeczenie lekarza pogotowia co do przyczyny zgonu zubożalego kupca.

Wskutek ataku sercowego. Szepsa znaleziono leżącemu na łóżku lecz w ubraniu a nie rozebranego, jak szepotali sobie na ucho.

Sierpniowy kontredans w policji. Zmiany w komisariatach.

ŁÓDŹ, 1 sierpnia. Z dniem 1 sierpnia dokonane zostały pewne przesunięcia na stanowiskach kierowników komisariatów P. P. w Łodzi.

Między innymi na stanowisko kierownika 3 komisariatu — powołany został kom. Cieślak, do kom. 5 — kom. Wigowski, do 10 kom. podkomisarz Rotmil do 13 kom. komisarz Giziński (dotychczasowy kierownik komisariatu PP. w Pabjanicach), i do 14 kom. — aspirant Ciszewski. Również

zmiany dokonane zostały i na prowincji. Na stanowisko kierownika komisariatu PP. w Pabjanicach powołany został dotychczasowy kierownik 10 komisariatu w Łodzi komisarz Grzywuk, a na stanowisko kierownika PP. w Radomsku — dotychczasowy kierownik komisariatu w Zgierzu podkomisarz Paprocki. Kierownik komisariatu P. P. w Łodzi asp. Frydrychowicki przeniesiony został do Piotrkowa.

Wskutek ataku sercowego. Szepsa znaleziono leżącemu na łóżku lecz w ubraniu a nie rozebranego, jak szepotali sobie na ucho.

20 litrów jagód dziennie... Bezrobotni w lesie.

Z Tucholi donoszą: Sezon zbierania jagód i grzybów w lasach państwowych rozpoczął się w całej pełni, to też ludność — dzieci i dorośli — szczególnie wiejska nie mająca innego zajęcia spieszy gromadnie do lasów, by ubrać sobie możliwie jak największe ilości tych cennych produktów leśnych, jakie następnie ich mężowie i ojcowie — przeważnie bezrobotni, wystawiają na targach w pobliskich miasteczkach: Tucholi, Czersku i Świeciu, lub też odstępują handlarzom.

W ostatnich latach rozwinął się handel jagodami i grzybami ku wrogodzie biednych ludzi — zbieraczy; handlarz taki odbiera codziennie na miejscu, w każdej wiosce, produkty i płaci — choć niższe ceny jak w mieście ale zaraz. Handlarze odstawiają towar do fabryk lub do większych miast. Wypada nadmienić, że obecnie na targach placą za litr jagód 15—25 gr. za grzyby 20—30 gr. gdy tymczasem handlarze na miejscu placą 10—20 gr. za litr. Chcąc kilka groszy dziennie zarobić przy zbieraniu, do tego potrzeba wprawdy; przeciętna osoba zbiera 8—14 litrów dziennie, chociaż niektórzy umieją zebrać 20 litrów. Zbieranie produktów leśnych stanowi na pewien czas źródło dochodu dla biednej i bezrobotnej ludności, zamieszkującej osiedla Borów Tucholskich.

Dr. med.
L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i moczopielowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8-11 do 11-1 do 4-1 do 8-11 w niedziele i święta od 9-1 do 1-1
Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. med. Henryk
ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych
i skórnych
6-go Sierpnia 2
Przyjmuje od 2 - 4 i od 8 - 9 wiecz.

Dr. med.
HALTRECHT
powrócił
Choroby skórne, weneryczne
i moczopielowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od 8 do 11 rano i od 1 do 2 po poł.
W niedziele i święta od 10 do 1 w poł.
Dla bezrobotnych ceny lecznicze.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Piotrkowska 56. Tel. 148-62.
Przyjmuje codziennie od 14 - 4 p.p.
od 6 - 9 wiecz. w niedziele i święta
od 10 - 1 w poł.
Ceny lecznicze.

DR. MED.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telef. 185-49
przyjmuje od 12 - 2 i od 7 - 8 1/2 wiecz.
w niedziele i święta od 10 - 12 w poł.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
Przyjm. codz. od 10-12 i do 5-8 po poł.
Ceny lecznicze.

POKOJ z kuchnią do wynajęcia od zaraz. Zgierska 93, wiadomość w sklepie.
PRZYJME służącą do wszystkiego umiarkiem obchodząc się z małym dzieckiem. Wiadomość w Admin. Karola 2, w kasie.

Reklama
to dźwignia handlu
Tylko
ogłoszenia zamieszczane
w Echu
dać zawsze skutek i jako
gazetowe są wolne od
podatku miejskiego.

Doktor
Jan Dobrowolski
Choroby skórne i weneryczne
przeprowadził się
na ul. Nawrot 2, tel. 118-04

Doktor
SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób wenerycznych
i skórnych
powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
przyjmuje od 4 - 6 i od 8 - 9 wieczór

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
al. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Choroby skórne, weneryczne,
i moczopielowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 8 do 9 po.
W niedziele i święta od 9-1 po.

Komunikacja Autobusowa
ŁÓDŹ-BRZESZYN
Autobusy do Brzeszyna odchodzi z postoju własnego przy ul. Brzezińskiej Nr. 144. Odjazd codziennie, począwszy od godz. 8-11 rano do 21-1 wiecz. Dojazd tramwajami Nr. 1 i 6.

Złoto BIZUTERIA, SREBRNO kwity
lombardowe kupuje i płaci
najwyższe ceny. Zakład Jubilerski
J. Fijałko, Piotrkowska 7.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Niepokoja pracowników sprawa podwyżki składki emerytalnej o 3 procent miesięcznie została przez magistrat odłożona do sierpnia. Sprawa ta zostanie zdecydowana, jak się dowiadujemy, w sensie negatywnym dla pracowników miejskich. Podwyższona do 8 procent składka emerytalna zostanie wprowadzona w życie od 1-go września r. b., tem samem realne pobory pracowników m. st. Warszawy zostaną obniżone o 3 procent. Dotyczy to zgóra 15 tysięcy funkcjonariuszów gminy stołecznej.

Skład władz akademickich politechniki warszawskiej na rok akademicki 1933/34 jest następujący: rektor prof. inż. Edward Warchałowski, prorektor prof. inż. Wiesław Chrzanowski, dziekan wydziału inżynierii lądowej — prof. dr. filozofii Stefan Straszewicz, dziekan wydziału inżynierii wodnej i geodezyjnego — prof. inż. Czesław Skotnicki, dziekan wydziału mechanicznego prof. inż. Stanisław Zwierzchowski, dziekan wydziału elektrycznego — prof. dr. inż. Leon Staniewicz, dziekan wydziału chemicznego — prof. dr. filozofii Tadeusz Miłobędzki, dziekan wydziału architektury — prof. inż. architekt Rudolf Świerczyński.

Dworec Gdański nie posiada ani na leżytego dojazdu, ani dojazdu, gdyż cały plac, przylegający do dworca, zabrakło wany jest zniszczonymi „kociemi łbami”. Motywem nieulożenia nawet betonowego chodnika była ta okoliczność, że w najbliższym czasie miała nastąpić likwidacja dworca Gdańskiego. Tymczasem obecnie dowiadujemy się, że nawet po uruchomieniu częściowej linii średnicowej, część pociągów podmiejskich w dalszym ciągu będzie odchodziła dla wygody publiczności, z tego dworca.

Specjalna komisja sanitarno-porządkowa powołana przez starostwo grodzkie południowo-warszawskie, z lekarzem powiatowym dr. Michałowskim na czele, dokonała lustracji głównego dworca kolejowego oraz dworców kolejek dojazdowych: Wilanowskiej i Grojeckiej. Na dworcu Głównym nie stwierdzono większych uchybień, ustalono natomiast znaczną poprawę w porównaniu z ubiegłymi latami. Wzian na dworcach kolejek dojazdowych stwierdzono, że wnie obecnych ujemnych warunków sanitarnych, przypisać należy w znacznym stopniu nie odpowiednim pomieszczeniom.

Dnia 21-go lipca r. b. weszło w życie rozporządzenie rządowe, ustalające kontyngent miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych dla m. st. Warszawy na 600.

KRATCZKI.

Łódzki week-end.

ROZBITA SZCZĘKA.

Właściwie nie rozumiem, dlaczego ciągle jeszcze na świecie jest złe! Po prostu należy poprosić rząd, aby mianował dla świata komisarza rządowego i sytuacja automatycznie ulegnie poprawie! Należy naturalnie jednocześnie rozwiązać Ligę Narodów, tę radę mejską Euro-py. Niechaj świat weźmie przykład z Łódzi. Jest od niedawna wprawdzie komisarz rządowy, i zapewne już jutro, po jutrze kanalizacja będzie wykończona, bruki europejskie, sezonowcy otrzymają pracę przez 8 dni w tygodniu, słowem raj nastanie w Łodzi i mieszkańcy jej zapomnia szybko co oznacza słowo: kryzys. Jeśli świat buntował się przeciwko mianowaniu mu komisarza, posłamy mu kilka oddziałów, to zrobią z łobuzami porządek.

Ala mniejsza ze światem! Trudno, abyśmy się przejmowali światem, kiedy mamy dosyć własnych zmartwień, chociażby z pogodą, która przez cały tydzień, kiedy trzeba pracować, przypomina Afrykę centralną, w sobotę zaś, na week-end, zaczyna się psuć. Wszyscy młodzi i starsi ludzie, wszystkie stęsknione pieszczoty słońca i Janka, Kazia i Stasia, Marysia, Janinki i Irenki placzliwie spoglądają w niebo, oczekując ukazania się słońca, bowiem pragnienie spędzenia dnia na wsi, na zielonej trawce, zaczyna brać w łeb.

Dobry wzór szybko się rozpowszechnia. Dlatego też angielski week-end przyjął się i w Polsce, a nawet w Łodzi. W Anglii wygląda ta rzecz nieco inaczej: dziesiątki tysięcy małych samochodów wywozi po znakomitych szosach Anglików, w okolicy podmiejskiej, czyste miłe dla oka, gesto „utrudnione” wijące się Tamiza i jej kombinacjami. Nad brzo-gami młodzi Anglicy poci obojętą rozbijają namioty, a raczej szalasy, w których spędzają czas na miłych i miłosnych igraszkach od sobotniego popołudnia do poniedziałkowego ranka. Każda grupka dwu — czy więcej osobowa lokuje się oddzielnie, aby jeden drugiemu nie przeszkadzał i nie podsłuchiwał niedyskretnych odgłosów lata, miłości i zsiadłego mleka.

U nas odbywa się ta zabawa inaczej, chociaż technika miłości na całym świecie jest jednakowa, różne jest tylko po-djęcie do niej. U nas tłumy cuchnące po-tem wala się w wagon podmiejskiego tramwaju, który wyrzuci tysiące łodzin na wspólną polanę lub las. Słów pieszczotliwych ani czułych nie słyhać nad wodą, nikt się nie lokuje, gdyż niema wody. Po kilku godzinach las czy polana zamienia się na śmietnik pełen skorup od jaj, ogryzków kiebasy, brudnego pa-pieru, butelek po wodzie i piwie oraz nie-dopalków. W pobliskich krzaczkach coś się niepokojąco porusza, słyhać rozkosz-ne chichoty dziewcząt, tu „Antoś zamierzył

się nożem na Franka, ówdzie Wicek wy-bił wspaniałym rękoczynem trzy zęby Wackowi.

PRZYJACIELE.

Podobno Wacław Koździej i Win-centy Duras byli kiedyś przyjaciółmi. Musiało to być jednak bardzo dawno, w obecnym bowiem okresie Wicek i Wa-cek są zaprzyjaźnionymi wrogami. Nie po-szło im o żadne interesy, nie pokłócili się o program polityczny ani o stosunek, ale z czarnoką Marysia. Marysia boki-em stanowiła przedmiot pożądań, i Wicka i Wacka. Zamiast się uciecwie po przyja-cielisku podzielić dziewczyną, z czego wszyst-kie trzy strony byłyby zadowolone, Wi-cek i Wacek chcieli egoistycznie zachow-wać Marysię na swój wyłączny użytek. Ponieważ ani Wicusi ani Wacusi nie my-sleli zrezygnować i uważali, że to ten drugi powinien raczej ustąpić z miłosnego placu boju, rozgorzała wojna. Nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych. Marysia pokryjomu udzielała rozkoszy obu amantom kolejno, i taki stan mógł-by trwać wieki całe, gdyby nie fakt, że któregoś dnia Wicusi przyszedłszy nieo-czekiwanie do Marysi zastał ją w cał-kiem jednoznacznej sytuacji z Wacu-siem. Rozgorzał bój, chłopcy wzięli się za łby. Zęby leciały, jak dolar, krew płynęła jak woda w łódzkim rynsztoku, a Marysia w koszulce z zachwytem przy-głądała się bijatce.

W rezultacie Wicusi i Wacusi zostali sądownie na przeciąg 3 tygodni odstawie-ni od Marysiny piersi. Kto chce pocie-szyć Marysię — ma obecnie trzytygo-dniową okazję.

Jerzy Krzecki.

Dwa miesiące minęły od chwili odkrycia spalonej kobiety.

Z Wilna donoszą: Dzisiaj mijają dwa mie-siące od chwili odkrycia spalonych zwłok w lesie Ponarskim. Tajemnica zbrodni ponarskiej dotych-czas nie została jeszcze wyjaśniona. Tem-niejmniej wyteżona praca władz śledczych doprowadziła do ustalenia całego szeregu dalszych szczegółów.

A mianowicie: stwierdzono, iż zamordowa-na była w wieku lat 35, wzrostu 1 metr, 55 cent, że zwłoki jej dostarczone na miejsce spalenia w dziesięć dni po zamordowaniu, że zbrodnia została ujawniona dopiero po trzech — czterech dniach po spaleniu zwłok.

Jak już uprzednio donosiliśmy, zamor-dowana była chora na gruźlicę, kilka razy

Popierajcie Czerwony Krzyż

Tragedja w rodzinie kolejarza

Żona strzeliła do męża, a potem do siebie.

Ze Lwowa donoszą: Około 19-tej ulica Kasztelańska na Lewanidówce była widownią krwawego zajścia.

Przy ulicy tej w domu oznaczonym numerem 3 mieszka maszynista kolejowy Antoni Nowakowski ze swą 40-let-nią żoną Bożenną.

Od dłuższego czasu na tle bliżej nie-znanem dochodziło między małżonkami do starć słownych.

Epilogiem ich było zajście, zakończone śmiertelnymi strzałami.

W czasie sprzeczki małżeńskiej No-wakowska w zamiarze morderczym strzeliła do męża z rewolweru, raniąc go w prawą rękę.

W przekonaniu, że mąż odniósł śmiertelną ranę, Nowakowska skiero-wała następnie rewolwer we własnym kierunku, oddając

dwa strzały w skroń.

Zaalarmowane pogotowie opatrzyło ranę Nowakowskiego, żonę je-go przewiozło w stanie beznadziejnym do szpitala.

Wolność zamiast 11 lat więzienia.

Sensacyjny wyrok Sądu Apelacyjnego.

Z Poznania donoszą:

Przed Sądem Apelacyjnym w Po-znaniu toczył się proces przeciwko Ste-fanowi Radeckiemu z Polichnowa pow. wyrzyski i Teodorowi Weckowskiemu z Nakła, oskarżonym o dokonanie zbrojnego napadu nocnego na zagrodę wdowy Szypperskiej w Dębówce pow. wyrzyski i rabunek kwoty 10 złotych i 80 groszy.

Obydwaj oskarżeni skazani zostali swego czasu w tej samej sprawie przez sąd okręgowy w Bydgoszczy na

11 lat więzienia każdy.

Od tego wyroku skazani wnieśli odwo-lanie.

Po przesłuchaniu świadków Sąd Apelacyjny wydał wyrok, uwalniając oskarżonych od winy i kary i znosząc tem samem wyrok I instancji. Sąd ni przyjął za dostateczną podstawę do skazania zeznań obciążających część świadków, wobec zwłaszcza kardyna-nej sprzeczności tych zeznań z zezna-niami innych świadków.

Kniaź na rogach rozjuszonego byka.

Straszna śmierć tajemnego.

Z Przemyśla donoszą: W majątku ziem skim L. Uznańskiej w Przedmieściu Cudęc

kiem tajemny Kniaź Benedykt wyprowa-dził byka z obory zajął się założeniem bydłociu kółka na nozdrza, poczem zami-rzył go na powrocie doprowadzić do sąsi-nej wsi.

Pulsa racjonalna kosmetyka

Kremy, Pudry, Róże, Pomadki i ołówki do ust. Pomadki i ołówki do brwi.

Jerzy Krzecki.

Nagle byk rzucił na Kniazia i przyniósł go rogami tak, że nieszczęśliwy farnal doznał złamania szeregów żeber i zgięcia całej klatki pier-siowej. W niebezpiecznym stanie wywo-żone Kniazia z uciśku rozjuszonego byka Wesołki ratunek okazał się jednak darem-ny, gdyż Kniaź wkrótce zmarł wśród stras-nych nieczarni.

Fabryka Papy Dachowej

„GOSPODARZ”

Sp. Akc. w Sieradzu Skład fabryczny

ŁÓDŹ, Nowo-Południowa 5

(róg Zagajnikowej) telefon 184-19

Polecamy gwarantowane i mianę dobro-ty papę dachową asfaltową, papę fundamentową, papę bitumiczną bezsmolową. Lepnik do podklejania papy na spoiniach. Smole preparowa-ne lakowe. Pak w blokach. Kar-bolineum. Lakier do belazn szybko schnący.

Ceny konkurencyjne.

Na szereg wysła w rolniczo-przemysłowej

ANDRÉ BIRABEAU.

Na szosie.

Droga... Na tej drodze — samochód. W samochodzie — para kochanków.

Proszę nie uśmiechać się pobłażliwie na dźwięk tego wyrazu. W rzeczywisto-ści bowiem jest to para winowajców: Si-mona nie jest wcale żoną pana, do któ-rego tuli się tak czule; jest nawet — nie stety! — żoną innego człowieka.

Bóg raczy wiedzieć, jaka historię wy-myśliła dla męża, by uzyskać trzy dni swobody. Bogu jednemu wiadomo, do jakiej dalekiej krewnej wybrała się re-żymon! Zdaje mi się, nawet, iż perwersję swą posunęła tak dalece, że przed wy-jazdem urządziła meżowi scenę zazdro-ści oświadczaając mu „swa obawę zro-żnienia go samego, niechęć do wyjazdu, itd.”. A w dodatku nie czuła żadnego wyrzutu sumienia z powodu tego wszyst-kiego. Była tem nawet rozbawiona! Och! to wielka grzesznica!

Ponimam wszystko, wyznać muszę, że wyglądała uroczo, siedząc obok Jacques'a w aucie. Radowała się ze wszystkiego, wszystkie widoki wydawały się jej pięk-ne, a ielektro krajobraz przypadał jej do gustu, całowała Jacques'a. Powiecie, że tego nie powinna była robić. Ruch po-dobny, zaskakując może przy kierowaniu samochodem, a kończy się zazwyczaj wy-padkiem. Na szczęście nie było wielkiego ruchu na drodze, jak jechali.

Zjechali bowiem z szosy na boczną drogę bo szosa to nie wieś jeszcze. Półki jedziemy szosą, nie jesteśmy ani w Poi-rou, ani w Bretanii, ani też w Prowancji, a zawsze jakby w jakimś mieście, o jed-nej tylko długiej ulicy, na której kuny sprzedają wyłącznie benzynę.

Obecnie znaleźli się na bocznej dro-dze, stworzonej tylko dla wieśniaków, obsadzonej drzewami, na których sły-szałoby się niewątpliwie śpiew ptaków, gdy by było dość czasu na zatrzymanie się przed niemi.

— Ach! bo widzisz — rzekł Jacques — obrałem miejsce na pustkowiu.

— Lubię to nad wszystko — rzekła Simona.

Naturalnie zdanie to wymaga wy-jasnienia. „Lubię to nad wszystko!” zna-czy właściwie: „kocham cie!” — A jed-nak mogłaby napawde lubić „to” ponad wszystko. Miejsce to — bowiem była prześliczna: lasy, doliny, wąskie strumy-ki szerokości deski, zaledwie zagony zie-lone, brązowe, żółte, układające się w harmonijne wzory... A nadewszystko bez graniczny spokój. Już od długich kilo-metrów nie spotkali żywego ducha, na-wet cyklisty.

Zaledwie stwierdzić to zdołali, gdy natknęli się na auto, tyl którego ugrzązł w rowie, a buda uniosła się w górę, jak by zrozpaczonego ruchem tonącego czołowieka, wyciągającego ręce. Gdy mijali je w przejeździe, jakiś nieokreślona i-stota wygramoliła się z pod samochodu i zawołała na nich.

Mogli ją minąć, jak robia to egości jakgdyby nic nie widzieli. Jacques jed-nak zatrzymał swój samochód, i rzekł, zwracając się do Simony:

— Zobaczę, co mu się stało, co?

Wysiadł, i wracając parę kroków, skierował się na miejsce wypadku. Na-leżał do ludzi uprzejmych i usługowych, dalekich od wszelkiej brutalności. Był to jeden powód więcej, dla Simony kochać go szczerze.

Sama została w aucie. Nie знаła się na podobnych rzeczach, wchodzących w zakres miejskiej umiejętności. Skorzystała z krótkiej przerwy w jeździe, by popra-wić włosy, upudrować się i naróżować usta — co zajmuje wiele czasu. Pomimo to załatwiła się ze swem zajęciem zanim Jacques powrócił. Odwróciwszy się, spoj-rzała na obu panów przez małe okienko w tylne samochodu. Stali nachyleni nad mo-torem. Ścisłe mówiąc, widziała tylko ich plecy.

Jacques powrócił wreszcie.

— Niema rady — rzekł. — Trudno trzeba będzie holować go na linie...

Oczywiście. Biedny biedny niezna-jomy mógłby na tej pustej drodze prze-siedzieć do rana... Obcy pan wsiadł do swego samochodu. Jacques przywiązał koniec liny obcego auta do własnej, i w drogę! Motor sapiał i ryczał, wyciągając uszkodzony samochód z rowu.

— Obejrzyj się, czy pójdzie — rzekł Jacques do Simony. Obejrzała się i nagle wydała stłumiony okrzyk:

— Och!

— Co takiego?

Dotąd nie przyjrzała się jeszcze obce-mu panu, ale teraz zobaczyła go dokład-nie.

— Jacques!... To mój mąż!...

— To niemożliwe!

— Kiedy ci mówię...

Nie było wątpliwości, poznała go do-brze: jego popielaty garnitur, kapelusze-kreiego koloru... Poznała również auto po dokładniejszym zbadaniu... W pierw-szej chwili nie zaprząsało jej, jako sa-mochód serjowy, jakich spotyka się ty-siące... Ale skąd się tutaj wziął? Oczywi-ście był na ich tropie... Tylko jakim sposobem dowiedział się, gdyż dotąd

przysięgać mogła, że nie wiedziała o ni-czem?... Stać się to musiało zaraz po jej wyjeździe... Jak? do licha!... Ach! wieł Z listu Jacques'a. Stwierdziła już brak jego. Wypadł jej z torebki praw-dopodobnie — gdy wynajmowała chuste-czkę. A list był wyraźny:

„Ukochanie, o dziesiątej, na drodze do Rochefavet. Całuję wszędzie. Ja-cques”.

Skoczył zatem do auta, a że był czło-wiekiem gwałtownym, z pewnością miał rewolwer w kieszeni.

I jego właśnie holują na linie, bo-wiem Jacques machinalnie naciskał pedał i oba samochody posuwały się zwolna, jeden ciągnąc drugi. Nie była to kara, przesładująca zbrodnię, ale zbrodnia, ho-lująca karę.

I co tutaj robić?

— W każdym razie — oświadczył Jacques — nie poznał ciebie. Był ogromnie uprzejmy dla mnie.

— Teraz zaś miał już czas poznać mnie. Siedzę do niego plecami, ale on ma mnie przed oczyma.

— Wsun się do kaciaka.

Zrobiła to i skuliła ramiona. Na szczęście auto Jacques'a było typu „ro-adster” z małą tylko i wąską szybą w tyle.

Simona była rozgoryczona: „Ach! mój Boże!... I co za pomysły ratować ludzi!”

Złotei denerwował się Jacques.

— A skąd — u licha — domyślić się mogłem! I po co też gubisz listy?

— Ciekawam też, ile czasu tak wlec go będziemy? — syknęła Simona, skur-czona w kacie.

— 22 kilometry!... Bliżej niema żad-nej wsi!

Och! Czula, że nie wytrzyma tak długo z uzbrojonym mężem za plecami — Znajdź jakiś sposób, przez litość!

Przetnij linę!...

Przeciąć linę! Coś podobnego zrobić można na statku, a w dodatku siekierą. Ale nie przy holowaniu auta, i nie pil-niem do późnoci. Wynaleźć jakiś spo-sób! Łatwo to powiedzieć. W dodatku trapiła go myśl, która ze strachu rozla-mu czoło potem. Po przybyciu do wsi, gdy zatrzyma się samochód, mąż pode-je do auta, by podziękować, złożyć ukłon damie, wytłumaczyć się jej. I wów-czas pozna żonę... a co wtedy?

Tak myślał Jacques, a pot kroplisty wystąpił mu na czoło, ledwiecznie nad-oświadczenie kierował autem, uprzedzając holowanego pana delikatnym ruchem ręki przy trudniejszej jeździe.

— Trzeba cudu, żeby nas uratować — myślał.

Nie chce już dłużej — was dłużej. Wicie, że jest Opatrzność dla pijaków. A któreż to odurzenie silniejsze jest od miłości? Jest więc Opatrzność dla zakocha-nych. Ona to zesłała cud.

Trzeba trafia, że na drodze znalazł się przejazd kolejowy, a „dróznik” zapo-mniał opuścić szlaban (co zdarza się nie-stety — najczęściej bez pomocy Opatrz-ności). Auto Jacques'a szczęśliwie prze-jechało przejazd, a samochód męża je-st cze nie zdążył wjechać na tor... Leżała na nim tylko lina, którą przeciął nadej-żający pociąg...

Gdy potem auto Jacques'a popędzi-ło naprzód z niepowstrzymaną szybkością to dlatego zapewne, że kierował nim d-bry duch zakochanych.

Thum, L. M.

SPORT.

Union-Touring ma groźnych przeciwników.

Walki o wejście do ligi.

Od dwóch tygodni toczą się w Polsce walki o wejście do Ligi. W rozgrywkach bierze udział 13-cie drużyn podzielonych na 4 grupy. Do pierwszej północno-zachodniej należą mistrzowie Warszawy, Łodzi, Pomorza i Pomorza, do drugiej południowo-zachodniej wchodzi Kraków Śląsk i Kielce, w trzeciej południowo-wschodniej grają: Łódź, Wołyń i Lublin. Wreszcie w czwartej północno-wschodniej walcą: Wilno, Białystok i Brześć. Oczywiście trudno na podstawie pierwszych wyników przewidzieć, która z tych drużyn wejdzie do rozgrywek finałowych.

W grupie północno-zachodniej prowadzi chwilowo warszawska ekligowa Polonia — I gra, 2 pkt i stosunek bramek 9:0. Na drugim i trzecim miejscu znajdują się Union-Touring (Turyści) z Łodzi i poznańska Legia, po 1 grze 1 pkt. Ist. br. 2:2. Zwartą koleję jest bydgoska Polonia I gra, 0 pkt. st. br. 0:9. Mistrzostwo w tej grupie prawdopodobnie zdobędzie warszawska Polonia. Rozstrzygnięcie zapadnie po meczach tej drużyny z pozn-

ską Legią i Union-Touringiem.

W grupie południowo-zachodniej śląski Naprzód i sosnowiecka Unia mają dotychczas po jednej grze, 1 pkt. i st. br. 2:2. Krakowska Olsza

jeszcze nie grała.

Faworytem tej grupy jest śląski Naprzód. W grupie południowo-wschodniej prowadzi mistrz Wołyni rówieńska Hasmona mając na 2 gry 4 pkt. i st. br. 5:2, druga kolejki jest mistrzowska drużyna lubelskiego okręgu Strzelec z Siedlec 2 gry, 0 pkt. st. br. 2:5. Najsilniejsza w tej grupie przemyska Polonia jeszcze nie grała. Prawdopodobnie mistrzostwo tej grupy zdobędzie Polonia przed Hasmoną i Strzelcem.

W grupie północno-wschodniej rozstrzygnięcie już zapadło. Mistrz Wilna WKS pokonał zarówno 4 d. s. p. jak i 76 pp. i najprawdopodobniej zdobędzie mistrzostwo grupy. Obecny stan tabeli tej grupy jest następujący: 1) WKS — 2 gry, 4 pkt. st. br. 7:2 2) 4 dyon samochodów puncerch 1 gra, 0 pkt. st. br. 1:3 3) 76 pp. — 1 gra, 0 pkt. st. br. 1:4.

Sport w kilku słowach.

Dnia 16 września odbędzie się w Łodzi międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Węgry z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Europy. Przed meczem z Węgrami robotnicza reprezentacja Polski rozegra jeszcze dnia 26 sierpnia w Zagłębiu Dąbrowskim mecz międzypaństwowy z Austrią.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się mecz ligowy w grupach górnej i dolnej. W grupie górnej LKS rozegra swój pierwszy mecz w Łodzi ze śląskim Ruchem. Ponieważ Ruch w sezonie bieżącym zaliczany jest do najlepszych zespołów ligowych mecz jego z LKS-em w Łodzi oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

Pozatem w grupie górnej w niedzielę grać będzie Legia z Pogonią w Warszawie. W grupie dolnej tego samego dnia odbędą się mecze następujące: Garbarnia — Warta w Krakowie i Czarni — Podgórze we Lwowie.

O wejście do Ligi, odbędą się w niedzielę mecze następujące: Polonia (Warszawa) — Union-Touring w Warszawie. Polonia (Bydgoszcz) — Legia (Poznań) w Bydgoszczy, Olsza (Kraków) — Unia (Sosnowiec) w Krakowie, Polonia (Przemysł) — Strzelec (Siedlec) w Przemyslu i 76 p. o. (Grodno) — IV Dyon Sam. Panc. (Brześć) w Grodnie.

Na mistrzostwa Polski w pływaniu, które odbędą się w dniach 13, 14 i 15 b. m. w Krakowie — LKS. Wywisa czterech swych najlepszych zawodników, a mianowicie: Elsnera, Hempińskiego, Szwanowickiego i Gintera.

W niedzielę odbędzie się w Warszawie Nadzwyczajne Walne Zebranie PZPN-u na które w rozpatrywaną będzie głośna sprawa zakazu gry piłkarzom wojskowym.

W niedzielę odbędzie się tradycyjny marsz „Śląkiem Kadrówki” na trasie Kraków — Kielce, do którego zgłosiły się zespoły z całego kraju.

W ciągu soboty i niedzieli rozegrane

zostaną w Warszawie na pływalni Legii po raz trzeci z rzędu zawody pływackie Warszawa — Śląsk, które ze względu na udział najlepszych pływaków polskich, jak Karliczka, Bocheńskiego, Szrajbmanów i in. zapowiadają się b. interesująco.

W niedzielę odbędzie się we Włoszech w Salsku w alpi wycieczki „Tourist-Trophy Polski 1933” połączone z zjazdem gwiazdzistym automobilowo-motocyklowym. W zawodach wezmą udział najlepsi zawodnicy polscy i zagraniczni.

W Warszawie zostanie rozegrany w dniach 4 — 6 b. m. mecz tenisowy eliminacyjny o puchar Davisa: Polska — Italia. Najlepszy tenisista włoski Stefan Prybyl już ze Sztokholmu do Polski.

W Poznaniu odbędzie się w niedzielę mecz lekkoatletyczny Praga — Poznań, na którym dojdzie do sensacyjnego zwanżowego pojedynku w rzucie kulą: Heliasz — Douda.

W Rydgoszczu odbędą się w niedzielę wioślarskie mistrzostwa Polski, zaś w Wilnie turniej piłkarski z udziałem Cracovii i Libertas (Wiedeń). Jeśli dodac do tego mecze ligowe i o wejście do Ligi, to stwierdzić należy, iż pod względem imprez i wydarzeń sportowych nadchodząca niedziela będzie chyba rekordowa.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, środa.
7.00 Sygnal czasu i pios. „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dz. por. 7.35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12.35 Kom. meteor. 12.35 Płyty. 12.55 Dz. południowy. 14.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspert. 15.15 Płyty. 15.25 Kom. gospod. 15.35 Płyty. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Płyty 17.00 Odczyt z Wilna. 17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej. 18.15 Odczyt p. t. „Czego nie wiemy, a powinniśmy wiedzieć o biegach naprzelaj” — wygłosi p. M. Kurletto. 18.35 Recital śpiewaczy J. Hemmert. 19.05 Płyty. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.10 Kwadrans literacki. 20.00 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego. 20.50 Dz. Wiecz. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Wesołe podwórko warszawskie”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Kom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

„BIAŁY ŚLAD”.

na ekranie „LUNY”.

Tutry zimowe, otulone białym całunem śniegu, przepięknie turnie, gdzie na każdym kroku czują się tysiące niebezpieczeństw w postaci lawin, zawiści śnieżnych, huraganowych burz i strasliwego mrozu — były dotychczas terenem, niekniętym przez żadnego z polskich reżyserów filmowych.

Dopiero znany marciarz i turysta Adam Krzeptowski porwał się na stworzenie pierwszego na wielką miarę zakrojonego filmu tatrzańskiego.

Jego „Biały ślad” stanowi prawdziwą rewelację kinematografii polskiej i nie ustępuje w niczym najlepszym tego rodzaju filmom zagranicznym jak: „Białe piekło”, „Tragedia na Mont Blanc” itp.

Scenariusz Rafała Malczewskiego, muzyka Adama Noworyty.

Role główne grają znani narciarze: Krzeptowski Andrzej Stanisław Sieczka, Bronisław Czech, bracia Maruszka, Motykowie, Janina Fischer i Bron. Staszek-Polankowna.

Atrakcja filmu są

uściskanie zawodów i skoki narciarskie sceny z życia turystów i gór, autentyczne zdjęcia kozic i jeleni oraz groza przejmująca burza na szczytach Tatr.

Widoki górskie, ujęte w sposób rewelacyjny, stanowią prawdziwą sensację dla miłośników przyrody.

Film ten, stojący na najwyższym poziomie artystycznym był wyświetlany w sierpniu 1932 roku na Międzynarodowej Wystawie Kinematograficznej w Wenecji, osiągając kolosalny sukces, mimo silnej konkurencji filmów amerykańskich, francuskich, niemieckich, sowieckich itp.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Przedstawienie zawieszono.
Teatr Letni — On i Jego sobowtór.
Teatr Popularny — Ksawera szuka kawałka.

Teatr Nowy Gong — Łódź w kosciele.
Adria — Noce portowe.
Casino — Cudotwórca.
Corso — L. Seigmsa przez los. II. Maduła.

Guillotine.
Czary — I. 24 godziny. II. Noce paryskie.
Capitol — Dłaczego grzeszyłam.
Grand — Kino — Transatlantyk.
Luna — Miłość pięknej Wally.
Metro — Noce portowe.
Przedwiośnie — Pożyczone szczęście.
Sylowy — Raj podłotków.

WINSZUJEMY.

Jutro: Marji.
Wschód słońca 3.57.
Zachód — 19.29.
Długość dnia 15.32.
Ubyło dnia 1.13.
Tydzień 31.

Życie ekonomiczne.

BAWELNA.

Nowy Jork i Nowy Orlean, 1 sierpnia. Z powodu wyładowań atmosferycznych notowań nie o. debrano.

Liverpool, 1 sierpnia. Loco 6.27, sierpień 5.97, wrzesień 5.97, październik 5.99.

Egipska, 1 sierpnia. Loco 8.26, październik 7.92, listopad 7.98.

Breza, 1 sierpnia. Loco 12.03, październik 11.57, grudzień 11.70, styczeń 11.30.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Z pożyczek premijowych przedmiotem transakcji oficjalnych była 4 proc. Pożyczka Dolarowa po kursie o 75 gr. niższym serii 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej, które zmian kursowych nie wykazywały.

Pożyczki dolarowe były słabsze, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna zmniejszała o 1 proc. 5 proc. Pożyczka Kolejowa zyskała 0.50 proc., 5 proc. Pożyczka Konwersyjna oraz 10 proc. Pożyczka Kolejowa po 1 proc. Listy i obligacje banków państwowych pozostały na poziomie ostatnich notowań.

ZMIENNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Papiery lokacyjne prywatne cieszyły się stosunkowo małym zainteresowaniem. Przy zmianie uśrednienia 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Przem. Polskiego były tańsze o 0.50 proc., 7 proc. Listy Zastawne m. Warszawy (dolarowe) o 1.50 proc. w stosunku do ostatnich notowań, 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy natomiast wykazywały 0.13 proc., a 8 i 9 ser. 6 proc. Pożyczki Konwersyjnej 1926 r. m. Warszawy 0.75 proc.

Grupa prowincjonalna reprezentowały 5 proc. Listy Zastawne m. Piotrkowa po kursie 1.50 procent wyższym (dn. 4, 7, b. r.).

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 49.00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 110.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 46.00 — 47.00, Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 40.75—40.50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 51.13—51.25, Pożyczka Kolejowa 102.00, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 33.25, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 42.63—43.25, Listy Zastawne Tow. Kred. m. Piotrkowa 45.50, Pożyczka Konwers. m. Warszawy 1926 r. 36.50.

AKCJE — SŁABSZE.

Dział papierów dywidendowych był b. mało aktywny. Do oficjalnych notowań i transakcji doszło jedynie dwoma gatunkami akcji.

Akcje Banku Polskiego były tańsze o 50 gr. w stosunku do notowań, zaś nabywano Lilpops po kursie o 25 gr. obniżonym.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 30.00, Lilpops 11.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA.

I POZNANSKA.

Warszawa, 1 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej, ceny za 100 kg. paritet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I standard 700 gl. stare 19.50—20.00, żyto nowe 17.00—17.25, pszenica bez obrotów, groch polny z workiem, 24.00—25.00, groch Włoch z workiem 32.00—36.00, mąka pszenna gat. I — 45 proc. „lukurowa” 57.00—62.00, mąka pszenna gat. pierwszy — 65 proc. 52.00—57.00, mąka pszenna gat. drugi — 20 proc. „lukurowa” 47.00—52.00, mąka pszenna gat. trzeci pościelona 22.00—32.00, mąka żytnia żyłowa gat. I 65—55 proc. 32.00—33.00, mąka żytnia siłkowa zawa 95 proc. 22.00—24.00.

Poznań, 1 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, paritet Poznań, dostawa bieżąca za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyto 760 tonn 16.50 (usp. spokojne), Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 16.00—16.50 (usp. spokojne), pszenica nie notowana, jęczmień 543—662 gr. 15.00—16.00 (usp. spokojne), 681—691 gr. 16.00—16.50 (usp. spokojne), 691—700 gr. 16.00—16.50 (usp. spokojne), o wias 12.50—13.00 (usp. spokojne), mąka żytnia 65 proc. z workiem 26.00—27.00 (usp. słabe), mąka pszenna 65 proc. z workiem nie notowana, otręby żytnie 8.50—9.00, otręby pszenne 10.00—11.00, otręby pszenne grubo 11.00—12.00, rzepak zimowy 33.00—34.00, rzepak zimowy 43.00—44.00, wyka 12.50—13.50, peluska 12.50—13.00, łubin niebieski 7.50—8.50, łubin żółty 9.50—10.50. O. góline uśrednienie spokojne. Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 290 tonn, pszenicy 90 tonn, jęczmienia 165 tonn, maki żytniej 82 tonn, maki pszennej 325 tonn, otrąb żytnich 130 tonn, ziemniaków jadalnych 15 tonn. Pszenicy i maki pszennej z powodu braku obrotów nie notuj.

Pięciu biegaczy — 10 kilometrów. Wielkie imprezy sportowe w „Dniu Legionów”.

W najbliższą niedzielę z okazji przypadającego „Dnia Legionów” odbędzie się w Łodzi szereg wielkich imprez sportowych. Z Rudy Pabjanickiej nastąpi o godz. 10-ej przed poł. start do dorocznego biegu sztafetowego na trasie 10 klm., przyczem każdy zespół będzie się składał z pięciu biegaczy, tak że każdy z nich będzie musiał przebiec 2 klm. Meta tego biegu będzie się znajdować na Placu Wolności. Poza tym tego samego dnia odbędą się dwa biegi kolarskie:

pierwszy ogólnopolski na trasie 110 klm. oraz drugi dla juniorów na dystansie 25 klm. Meta tych biegów będzie się znajdować na placu sportowym w Helenowie. Dla zwycięzców biegu sztafetowego i zwycięzców kolarskich oraz dla najlepszych zespołów i zawodników, przewidziane są liczne nagrody i żetony. Poza tym w Helenowie odbędzie się ciekawe zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy lokalnych.

Sztafeta pływacka. Toruń — Bydgoszcz — Gdynia.

W niedzielę nastąpi w Bydgoszczy i Toruniu start sztafety pływackich z Torunia i Bydgoszczy do Gdyni. Z tych miast wyruszyły specjalne sztafety pływackie, które się zmieniają co 10 klm.

Na ostatnich kilometrach wszyscy pływacy w liczbie kilkudziesięciu dopłyną do Gdyni. Gigantyczny ten wyścig rozpoczął się 1 sierpnia.

Ogólnopolski turniej tenisowy w Ciechocinku.

W dniach 10—15 sierpnia odbędzie się w Ciechocinku 21 ogólnopolski turniej tenisowy. Program obejmuje gry pojedyncze pań i panów, gry podwójne pań i panów, mieszane, gry z wyrównaniem i zawody juniorów. Kierownictwo turnieju spoczywa w rękach p. R. Polakiewicza. Uczestnicy turnieju korzystają z ułatwień na miejscu i 50 proc. ulg kolejowych.

Koszulki z tarczą trójkolorową. Juventus mistrzem piłkarskim Włoch.

Włoski Związek Piłki Nożnej ogłosił oficjalnie że mistrzem ligowym Włoch została drużyna turyńska Juventus. Pierwsza drużyna tego klubu

będzie nosiła na koszulkach o barwach drużyny odznakę mistrzowską tarczę trójkolorową.

K. S. Promień. Diesięciolecie klubu polskiego we Francji.

Mistrz Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji K. S. Promień obchodził nader uroczyste dziesięciolecie swego istnienia. W ramach uroczystości jubileuszowych rozegrano turniej piłkarski z udziałem kilku najlepszych polskich drużyn sportowych. Pierwsza

nagrodę w turnieju zdobył K. S. Naprzód.

Jubilat jest jednym z najstarszych zespołów polskich we Francji. Po raz pierwszy „Promień” zdobył mistrzostwo P. Z. P. N. we Francji w roku 1930-31.

Pierwszy kolarz Francji. Jak zwyciężył Speicher.

Bohaterem sportu francuskiego jest teraz Georges Speicher, triumfator „Tour de France”. Ustanowił on rekord szybkości, mając przeciętną szybkość 29 klm. 715 na godzinę. Dotychczas największą szybkość średnią na godzinę w biegu tym posiadał Andre Le Duc — 29 klm. 216 mtr.

Speicher ma lat 26. Ale do kolarstwa zabrał się przed trzema niespełna laty. Był niezłym pływakiem, futbolistą — tyle miał wspólnego ze sportem. W roku 1930 został mechanikiem w fabryce rowerów, i to go uczyniło kolarzem.

Już tego samego lata zajmuje piąte miejsce w wyścigu Paryż — Caen, potem odnosi coraz więcej sukcesów. Wreszcie za drugim miejscem w wielkiej nagrodzie Wolber dostał się w r. 1932 do drużyny francuskiej, która star-

tuje w Tour de France Zajmuje drugie miejsce wśród Francuzów i to decyduje o jego wielkiej karierze.

W roku bieżącym Speicher początkowo jedzie nieświeźnie i dba raczej o to, by jego rodak, Archambaud, nie stracił koszulki lidera. Ale nad morzem Śródziemnym Archambaud słabnie. I Speicher przypuszcza atak do występującego się na czoło Belga Lemaira. Atak ten się udaje. Speicher wychodzi na pierwsze miejsce.

Teraz on staje się wodzem drużyny francuskiej, która pracuje na niego. A pracuje tak skutecznie, że Speicher wędruje jako pierwszy w bramę Paryża witany entuzjastycznie przez tłumy Francuzów.

Swoją drogą przyznać trzeba, że kolarstwa tego jest rzeczywiście rekordowa.

CZYTAJCIE!!

ILUSTROWANE
ZASOPISMO

POLSKA
DRUGA

SZTUKA. — IDEA KULTURY
SPRAWY SPOŁECZNE.

DO NABYCIA
W KIOSKACH
I KSIĘGARNIACH

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa.
Schab z kapustą — kartofelki.
Kompot z rumbabaru.

„Stowarzyszenie źle ożenionych” nie cieszy się dobrą opinią wśród kobiet.

„Stowarzyszenia kawalerów” zarejestrowały władze administracyjne w Ardece (Francja).

Mają przytulny lokal klubowy, świetną służbę, miłe pokoiki do wypoczynku w samotności, do poufnych konferencji, mają salony reprezentacyjne, a nawet takie subtelnie pomyślane wygody jak koło sanitariuszek dołączających kawalerów, gdy się który rozchoruje.

Sanitariuszki te są „przysięgłe”, t. j. zobowiązane słowem honoru do nie nadużywania okresu niemocy pacjenta i swego nań wpływu w celach matrymonialnych.

Ale jeszcze inny — oryginalniejszy od „Stowarzyszenia Kawalerów” — zarejestrowała ta prowincja. Mianowicie „Związek źle ożenionych” („Amicale des mal maries”).

Dziewczyna - wiewiórka. Zdziczała dzieci w lasach.

W pewnym szpitalu dziecięcym w Londynie, od niedawnego czasu przebywa trzyletnie dziecko, zachowujące się jak dzikie zwierzątko. Istota ta personelowi szpitalnemu sprawiała tyle kłopotu, że dyrekcja była zmuszona zwrócić się do władz miejskich o usunięcie z zakładu osobliwego stworzenia przedstawiającego ustawicznie niebezpieczeństwo dla otoczenia.

Dziecko, o którym mowa, jest zdrowe, dobrze odżywione, „babe” nie uznaję jednak żadnych postulatów cywilizacji i okazując najwrażliwiejszą odradę do jakiegokolwiek odzieży. Ponieważ drapieżne małectwo nie znosi innych dzieci, i przy każdej sposobności drapie i kasa „reke, która je karmi”, więc nie umiano sobie w innych sposób poradzić, jak umieszczając osobliwego „miluńskiego” w specjalnie w kacie ogólnej sali zbudowanej klatce. Tam ów ludzko-zwierzęcy potworek spędza zaranie dzieciństwa,

pozostawiając w ciągłym ruchu czołgając się po podłodze, wyjąc, pomrukując i drąc na strzepy swoje ubranka. Wartość zniszczonego w ten sposób materiału, administracja szpitala ocenia na kilkadziesiąt złotych tygodniowo. Nawet z odzieżą, sporządzoną z specjalnie trwałego materiału, w rodzaju płótna żaglowego, dziecina „załatwia” się w nader krótkim czasie, przegrzając w nim — na wzór myśli — zębami dziury. Widok maleńkiej istoty ludzkiej odzianej w strzępy sukienki i umieszczonej w klatce, który którejś czuwa dozorca jest nad wyraz przykry, lecz pono niema innego sposobu sprawowania opieki nad tym niezwykle wychowankiem.

W Indiach wypadki takie trafiają się dość często. W Europie zdarzały się również jednak w czasach odległych.

Do najciekawszych okazji należała 10-letnia dziewczynka, ujęta w r. 1751 w miejscowości Sonzy w Szampanii. Dziecko to potrafiło przeskakiwać z gałęzi na gałąź, z drzewa na drzewo, czyniąc to

ze zwinnością i lekkością wiewiórki. Owo zwierzątko w ludzkim ciele, jadło początkowo tylko surowe mięso i z szczególnym zamilowaniem żywiło się żywymi zwierzętami, zapadło, zaś poważnie na zdrowiu, kiedy poczęto je karmić potrawami gotowanymi. Naoczyli świadkowie stwierdzają, że sposób jej chodzenia był rodzajem drepnięcia odbywającym się z tak niesamowitą szybkością, że poszczególne ruchy nie można było zupełnie odróżnić. Dziewczynkę zamknięto później w klasztorze, gdzie przebywała do końca życia.

Kilkadziesiąt lat wcześniej w pobliżu miejscowości Zwolle w Holandii

Cóż, „Dziennik Urzędowy” musiał ogłosić powstanie takiego stowarzyszenia i wymienić jako założycieli z nazwisk i imienia wielu luminarzy miejscowego społeczeństwa.

O ile klub nieożeniatych jest instytucją spokojną, rzecz można solidną, a nawet cnotliwą, to klub źle ożenionych odznacza się charakterem raczej „pocięsiowym” — tam chodzi nie o planowe budowanie życia, lecz o doraźną chęć zapomnienia, o użycie, oszołomie nie się, o narkotyk w jakiegokolwiek postaci: wino, kobieta, śpiew, karty — nawet ordynarne orgie.

Opinia publiczna odnosi się z sympatią do Stowarzyszenia starych kawalerów, nie toleruje natomiast stowarzyszenia źle ożenionych, zwłaszcza kobiety czynią mu sławę najbrudniejszej spelunki.

pochwycono dziewczynkę, której cały ubiór składał się

ze słomianej przepaski. Okazało się, że była to córka kobiety z Antwerpii, która matka zgubiła czy porzuciła w lesie. Nieszczęśliwa istota przez dwanaście lat żyła w niewiadomych warunkach wśród gąszczy leśnych, zapomniawszy mowy ludzkiej i wróciła po powrocie do „cywilizacji” — zmarła.

Człowiek w cyfrach.

PROPORCJE CIAŁA LUDZKIEGO.

Najwyższym ludem świata są Patagńczycy.

Regularność cyfr stwierdzić się daje szczególnie u niemowląt, ponieważ u nich nie zaznaczają się jeszcze właściwości indywidualne. Średnia waga noworodków

wynosi 6-7 funtów; rodzą się wszakże dzieci zdrowe, ważące tylko 5 albo już 11 funtów. Późniejsze dzieci są przytem zwykle cięższe, niż pierwsze. Przyrost wagi dziecka jest największy w pierwszych czterech miesiącach po urodzeniu i wynosi dziennie około 25 gramów; w następnych czterech miesiącach przyrost ten zmniejsza się do 18 gramów, a w ostatnich czterech miesiącach pierwszego roku przybiera niemowlę już tylko 10 do 12 gramów na dobę. Najwyższą wagę osiąga mężczyzna z rokiem 40, kobieta z rokiem 50. Później zaznacza się stopniowo ubytek wagi, który osiągnąć może 7 kg.

Zdumiewającą regularność wykazuje stosunek płci u noworodków. Na całym świecie niezależnie od rasy i środowiska, rodzi się

więcej chłopców niż dziewcząt.

Stosunek ten wyraża się mniej więcej jak 106 do 100. Ta nadwyżka noworodków rodzaju męskiego jest tem dziwniejsza, gdyż w świecie zwierzęcym rodzi się tyle młodych rodzaju męskiego, co żeńskiego. Dziwnem jest dalej, że przewaga, jaką natura daje rodzajowi męskiemu przy urodzinach, w ciągu życia skorygowana zostaje na korzyść płci żeńskiej. Śmiertelność u mężczyzn bowiem jest naogół większa niż u kobiet. W wieku między 25 a 30 rokiem życia następuje liczbowe wyrównanie płci. W każdym razie przyroda urządziła się tak przebieżnie, że w wieku najodpowiedniejszym do zawierania małżeństw, nie ma jeszcze przewagi kobiet. Wobec tego,

Egzotyczny gość w Waszyngtonie.



Książę Ras Desta Deltu, specjalny wysłannik cesarza Abisynji przed audyencją u prez. Roosevelta. Obok: adiutant prezydenta.

Każdy niebieski ptak

ma powodzenie u kobiet.

Nie mamy dostatecznego bliskiego określenia w języku polskim na ów specyficzny rodzaj oszustwa, którego język niemiecki kreśla słowem „hochstapier”, a który jest „niebieskim ptakiem”, w wykwintny i umiejętny sposób nabierający ludzi na pieniądze.

I to ludzi niebylejakich! Nietylko głupich kmotków, przerażonych niezwykłym dla nich widokiem wielkiego miasta i w pomieszczeniu kupujących „brylanty” z prawdziwego szkła lub placących przegodnemu przechodniowi kupie dolarów za bilet do Ameryki. Nie tacy oszuści potrafili brać na „kawał” ludzi wykształconych na odpowiedzialnych stanowiskach: dyrektorów fabryk i banków, generałów, urzędników, profesorów i t. d.

W jaki sposób to czynią, jak używają do tego wszelkich wiadomości z dziedziny psychologii, jak są mądzy i przebiegli — na te pytania niech odpowiedzą zwierzenia jednego z najwybitniejszych w swym „fachu” „hochstaplerów”, zwierzenia, które poczynił jednemu z dziennikarzy.

— Na co się ludzie chwytają? — pyta pan? Otóż przede wszystkim na tytuł arystokratyczny.

Wciąż jeszcze na tytuł. Arystokratyczne pochodzenie otwiera przed ludźmi drzwi zupełnie tak samo, jak przed wojną. Małe „de”, czy „von” na

karcie wizytowej, a wstęp do pana domu zapewniony. Potem tylko odpowiedni tupet: przedstawia się człowiek jako hrabia X., książę Y., czy baron Z. Potem historyjka o zgubionym portfelu, obcem mieście, prośba o pożyczkę — skromna... tak 200-500 złotych i rezultat, prawie że pewny. Ale jeśli ten sam człowiek, spróbuje poprosić o 50 groszy na chleb, czy nocleg, których naprawdę mu brak,

wyrzucają go za drzwi!

Wiele też znaczy ubranie. Dawnieć cuda robił mundur wojskowy. Z paroma różnemi mundurami w majątku można było opływać we wszystko. Teraz z mundurami jest gorzej, ale za to odpowiednie ubranie decyduje o przynależności do sfery. Człowiek dobrze ubrany wejdzie i dokona wszystkiego, czego chce (przy odrobinie sprytu!).

Specjalną pomocą dla oszusta jest telefon. Ludzie tapia się wciąż jeszcze na rozmowy przez telefon.

Przez telefon można udzielać fałszywych wiadomości, podrabiać legitymacje, puszczać w ruch całe przedsiębiorstwa, wydłubać darmowe bilety wszelkiego rodzaju i t. p.

— Jak się to dzieje, — powiada ów oszust, — że ludzie nieufni, gdy mówią w cztery oczy wierzą wszystkiemu, co im się zatelefonuje, nie wiem...

Niezbędne do oszustwa są też „papiery”. Wszystko jedno jakie: prawdziwe, czy fałszywe, stare czy nowe, aby były jakieś papiery, legitymacje, dokumenty, do których każdy człowiek odnosi się z szacunkiem. „Ma dokumenty” więc nie kłamie! — tak rozumuje większość ludzi.

Podstawą szanownego zawodu „niebieskich ptaków” jest tupet, ale tupet ukryty pod maską nieśmiałości. Nie wystarczy przytem opowiadanie samych kłamstw: podobnie, jak sama prawda, nie osiąga one celu. Trzeba również mieszać prawdę z kłamstwem, a to nie jest bynajmniej sztuka tak łatwa.

Najłatwiej, według słów owego doświadczanego ptaszka jest nabierać kobiety.

Podsluchane.

GRANICA.

— Odchodzę prawie od zmysłów

— tak zakochałem się w pięknej Lu-

— No to się poprostu z nią ożeń!

— Powoli, powoli... Przecież po-

wiedziałem wyraźnie „prawie” — zu-

pełnie jeszcze nie zawarłowałem.

PROFESOR.

Profesor siedzi przy biurku i pracuje. Wchodzi rozpromieniona akuszerka i mówi:

— Panie profesorze, jest chłopiec!

— Nie mam teraz czasu. Niech pa-

ni powie żonie!

DOBRY KUPIEC.

— Czy ma pan krem dla nabrania ładnej cery?

— Dla nabrania? Pani zapewne

ciciąta powiedzie: dla zachowania?

— Oczywiście klientka kupiła najwię-

szsze pudełko najdroższego kremu.

Legenda o pochodzeniu słowian. Wysłuchana modlitwa lamy.

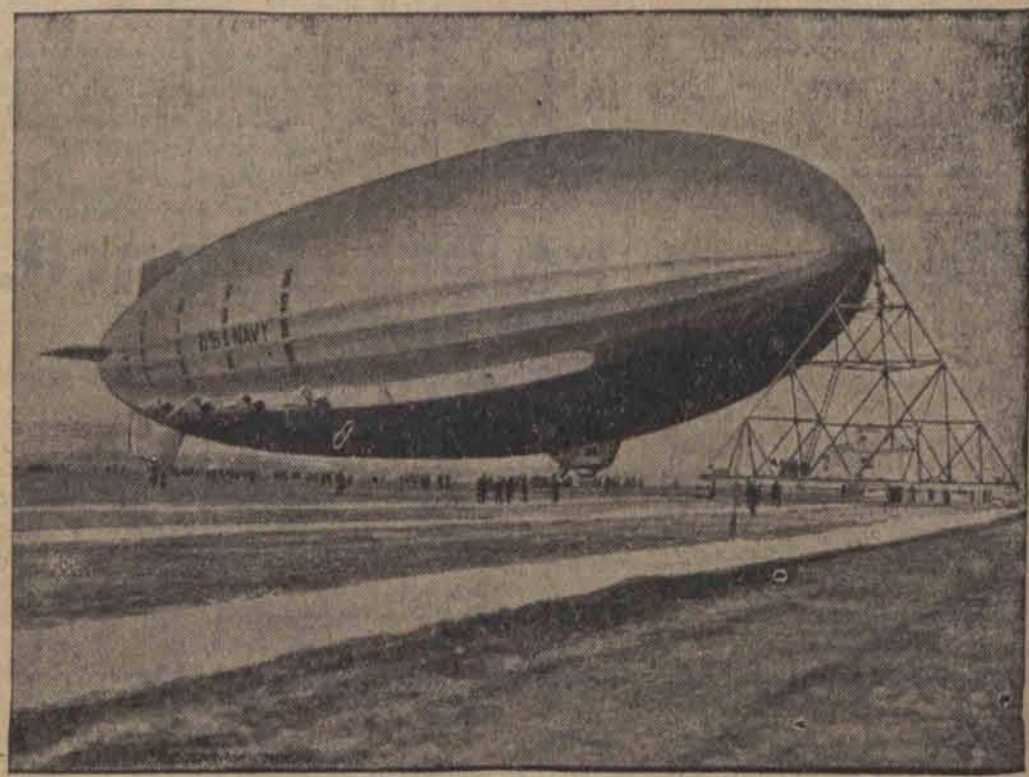
Mongołowie i zachodni Chińczycy opowiadają o początku rasy słowiańskiej w szczególności rosyjskiej, taką miłą legendę.

Niegdyś dawno już temu żył w pieczarze gór Altajskich bardzo pobożny pustelnik, który, jak wszyscy mniś buddyjscy i inni. Ślubował żyć w celibacie. Pewnego dnia lama zachorował i przez długi czas, trawiony gorączką, leżał na swym barłogu. Zdarzyło się, że córka wodza przybyła w te okolice, by paść bydło. Zauważyła grotę lamy i nie szczędząc trudu, starała się ulżyć mu w cierpieniu, potem zaś udała się na wyszukanie po siku. Wyzdrowiający święty człowiek zapominając o swem pobożnym zobowiązaniu, poprosił ją o rękę i zaślubił.

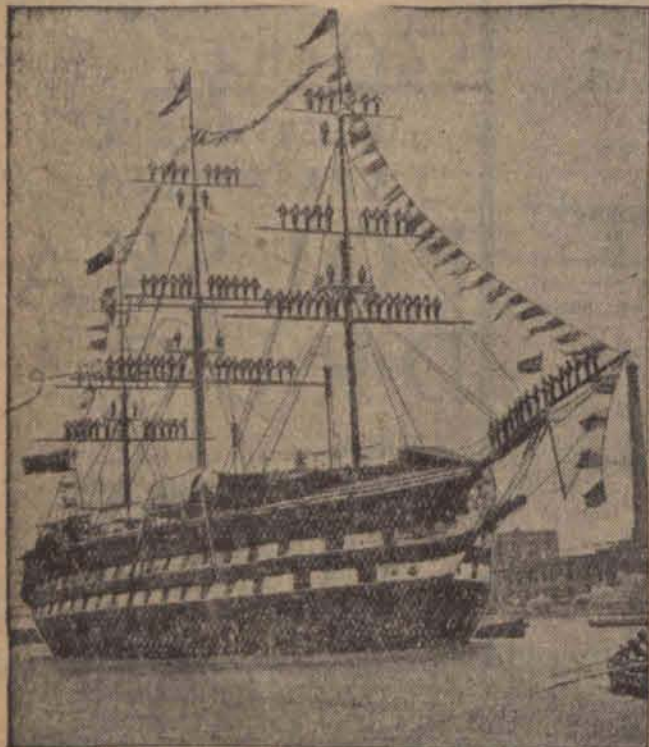
Rozgniewany takim świętokradztwem chan, jego władca, rozkazał żołnierzom, by schwytali go. Lama natchniony, w sposób widzialny, przez Buddę, wyrwał kilka trzciny, zasadził koło swego namiotu i począł się modlić. Wkrótce główki trzciny przybrały zarwy helmów, a łodzy opancerzonych ciał wreszcie rośliny zamieniły się w dzielnych wojowników. Wywiała się wielka bitwa między nimi i żołnierzami chana i ci ostatni zostali pobici. Druga i trzecia armia nie lepszy spotkał los. Spokojny o życie swej małżonki lama wzniósł się w niebo wraz z dymem z komina, zostawiając żonie swej rządy nad ludem zrodzonym z

trzciny. Lud ten był protoplastą ludu rosyjskiego o białej skórze i włosach jasnych, jak trzcina...

„Macon” przed podróżą do Europy.



Jak już donieśliśmy, poczyniła amerykańska marynarka przygotowania do lotu europejskiego sterowcem „Macon”.



Żywy ornament

Kadecina angielskim okręcie szkolnym „ Worcester” w oryginalny sposób powitali gości, dekorując reje swemi osobami.